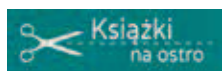


Zielona wyspa



dr Paulina Małochleb

Krytyczka i historyczka literatury. Autorka książki *Przepisywanie historii. Powstanie styczniowe w powieści polskiej*. Laureatka Nagrody Prezesa Rady Ministrów za rozprawę doktorską w 2014 r. Na Uniwersytecie Jagiellońskim prowadzi zajęcia z literatury i współczesnego życia literackiego. Pisze dla „Fa-artu”, „Nowej Dekady Krakowskiej”, „Nowych Książek”, „Odry”, „Polityki”, „Twórczości”, „Znaku” i Xiegarnia.pl. Prowadzi blog ksiazkinaostro.pl. Laureatka Stypendium Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego „Młoda Polska”.



Nuala Ni Dhomhnaill

Muzyka w eterze

Leniwy poranek w łóżku, miałabym
sobie żałować?

Czyż nie spędzam całego życia,
wożąc marudne dzieci do szkoły?

Dziś rano są daleko,
a w dodatku, jak cudownie,
wszędzie w Irlandii
spadł śnieg.

Wciskam guzik, Raidio na Gaeltachta
podaje prognozę pogody na dziś.

„Na drogach jest szklanka, zwłaszcza we wschodnich
hrabstwach.

Główna droga do Dublina to jedna wielka tafla lodu,
a boczne zablokował śnieg.

W ciągu dnia w całym kraju
spodziewane są śnieżycy. W wielu miejscach
jezdnie będą śliskie. Temperatura utrzyma się
poniżej zera. Wydano ostrzeżenie przed wichurą”.

Naciskam znowu i Trzeci Program BBC
wypełnia pokój radosną muzyką –
To *Las Cantigas de Santa Maria*
z trzynastowiecznej Hiszpanii.

Słyszę w tych pieśniach jak echo mauretański głos
i pobrzmiwają mi w nich dzisiejsze arabeski

i długie monotonne melodie Arabów,
choć król Kastylii, Alfons X Mądry,
który je zebrał i spisał, nie byłby zbyt szczęśliwy,
gdyby mu to powiedzieć.

Nieważne, nawet pod sekciarskimi rządami
muzyka przetrwa i zwycięży.

Wstaję.

Niebo jest przejrzyste,
a świat całkiem pusty,
krajobraz wokół zupełnie się zmienił.
Czuję się tak pewnie jak kartka gotowa
na zapis historii mojego życia.

Muzyka jest wspaniała.

Słyszę w niej wschód słońca
i jego trójmiarowy taniec na niebie
o mroźnym poranku, takim jak ten,
w Hiszpanii, bodaj siedemset

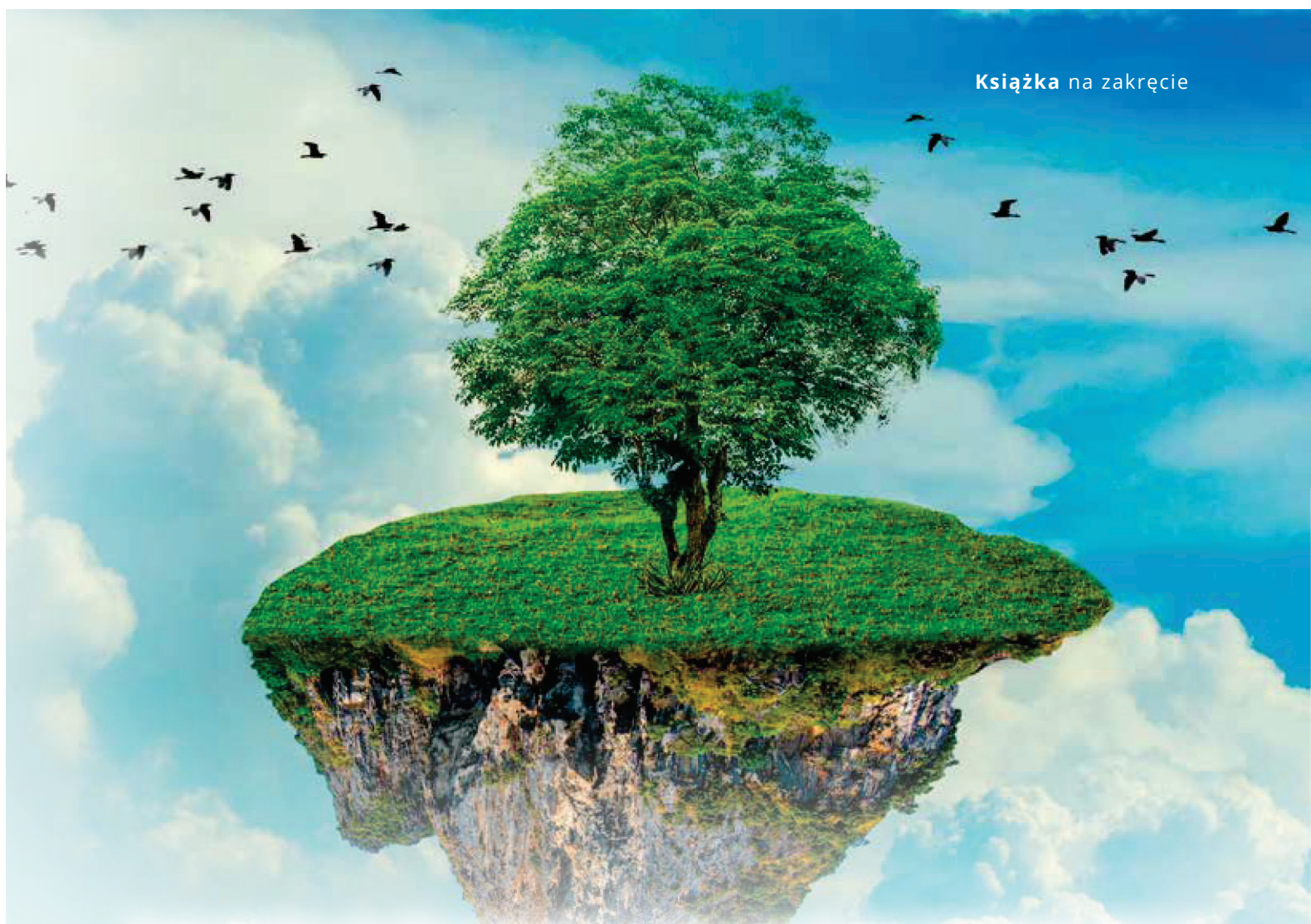
lat temu. Przynosi

kolory i kształty, nagle
błyszczące w moim umyśle,

białym jak papier,
czystym i desperackim

jak ziemie wyludnione przez Wielki Głód,
pokryte śniegiem.

(przeł. Krystyna Dąbrowska)



Nuala Ni Dhomhnaill to irlandzka poetka, nagrodzona w 2018 roku Nagrodą im. Zbigniewa Herberta. Jej pierwszy tom wierszy właśnie ukazał się po polsku. Dhomhnaill pisze po gaelicku, czyli w języku irlandzkim, którym płynnie potrafi się posługiwać dzisiaj tylko kilkadziesiąt tysięcy osób. Urodzona i wychowana w mieszanej rodzinie angielsko-irlandzkiej, od małego posługiwała się angielskim, a dopiero jako młoda kobieta postanowiła pisać w języku przodków. Wykonała tym samym krok dokładnie odwrotny do wielu twórców irlandzkich, którzy pisali i piszą po angielsku, bo język ten gwarantuje im dotarcie do olbrzymiego grona czytelników. Dhomhnaill, choć płynnie posługuje się oboma, nie tłumaczy sama swoich wierszy na angielski, zawierając innym poetom i tłumaczom.

Ten jej wiersz wydaje mi się typowy, bardzo reprezentatywny dla jej twórczości, gdzie płynnie dokonuje się przejście od tu i teraz do wszędzie i zawsze, od jednostki do wydarzeń historycznych, od współczesności do przeszłości, od doświadczenia ciała do doświadczenia kulturowego. Punkt wyjścia, sytuacja liryczna wydają się właściwie banalne, dość pretensjonalne nawet: oto kobieta w wieku średnim pozostaje na jeden dzień sama w domu, zmęczona obowiązkami przy dzieciach, wysyła je do rodziny.

Snuje się po domu, słucha radia, kontempluje przyrodę za oknem. I w tym momencie rozpoczyna się seria przeskoków, cięć w czasie i przestrzeni, przy czym zawsze punktem powrotu jest ona sama stojąca w ciepłym domu, usytuowanym w pustym krajobrazie śnieżnej Irlandii. Przeskoki te dokonują się zaś tylko w jej wyobraźni, napędzane przez doznania zmysłowe – wzrok pada na śnieg, ucho łapie dźwięki muzyki i tyle tylko wystarczy, by uruchomić ciągi skojarzeniowe rozciągające się na około 700 lat i dwa kontynenty.

Historia

Muzyka w eterze odsyła do dwóch wątków historycznych – najpierw emitowana w radio pieśń maryjna przywołuje skojarzenie z czasami Alfonsa X, króla Kastylii, który popierał ponadreligijną instytucję – szkołę tłumaczy w Toledo, w ramach której chrześcijańscy, żydowscy i arabscy tłumacze dokonywali licznych przekładów, przybliżając Europie dziedzictwo myśli antycznej, w tym między innymi Arystotelesa – jego pisma funkcjonowały bowiem już wcześniej po arabsku. Szkoła ta zakończyła swoją działalność wraz ze śmiercią Alfonsa w 1284 roku. Sam król zbierał i spisywał pieśni maryjne, ale też prowadził wojnę przeciwko Arabom, próbując odbijać z ich rąk kolejne obszary na Półwyspie Iberyjskim. W wierszu Dhomhnaill widoczne jest napięcie pomiędzy – jak byśmy dzisiaj powiedzieli – przejawami tolerancji i nietolerancji w działaniach króla, nazywanego przez potomnych Alfonsem Mądrym. „Nie byłby zbyt szczęśliwy” to właśnie fraza, która przywołuje tę niezwykle skomplikowaną historię, która poza kontekstem XIII wieku i rekonkwistą wydawać się musi nielogiczna.

Równie ważny jest tutaj także mroźny, pusty krajobraz i Wielki Głód. Dhomhnaill chodzi tutaj o plagę, która spowodowała, że w latach 40. XIX wieku rozpoczął się w Irlandii potężny głód, który wymiół 1/3 mieszkańców. Pierwotniak grzybopodobny, zaraza ziemniaczana, przywleczona ze Stanów Zjednoczonych, spowodowała gigantyczną plagę głodu. Chłopi z Irlandii żywili się, jak większość chłopów europejskich tej epoki, właśnie ziemniakami. Zboże, uprawiane z myślą o sprzedaży i zapewnieniu podstawowych potrzeb, rodziło wtedy dobrze, ale zyski ze sprzedaży były niskie i ledwo starczały na zapłacenie podatków. Plaga ta uderzyła zatem w najuboższych, przez kilka lat dziesiątkowała mieszkańców wsi. To wtedy właśnie rozpoczął się irlandzki exodus do Stanów Zjednoczonych, który spowodował, że w ciągu pięciu lat ludność wyspy zmniejszyła się o trzy miliony osób. Ten śnieżny krajobraz nie jest zatem wcale pogodny, nie ma w nim zachwyty światem, jest za to przypomnienie wielkiej niesprawiedliwości i opresji. Podobnie bowiem, jak Alfons X umacniał swoją władzę w XIII wieku, tak samo postępowali Brytyjczycy –

wykorzystali oni zarazę, by utrwalić pozycję, ukarać też krnąbrnych Irlandczyków za wcześniejsze próby oporu. Jest to zatem wiersz o niesprawiedliwości – etnicznej, religijnej, ale i narodowej. Tym mocniejszy, że opresja ta jest niezwerbalizowana wprost, powraca tylko w sugestywnych kilku sygnałach, a czytelnik musi ją sobie zrekonstruować sam. Te wszystkie odcienie przemocy, wywierania nacisków są dla Dhomhnaill bardzo ważne, bo ona sama jako 18-letnia dziewczyna związała się z tureckim emigrantem, czego jej rodzice nie akceptowali. Uwięzili ją w domu lub zesłali do szpitala psychiatrycznego – różne są tutaj wersje. Dhomhnaill pokornie odczekała trzy lata, a tuż po uzyskaniu pełnoletniości wyszła za niego za mąż (to romantyczna historia, bo całe życie byli razem, dochowali się czworga dzieci).

Jednocześnie jednak *Muzyka w eterze* to połączenie ludowej wrażliwości na przyrodę i dźwięk z zupełnie intelektualnym doświadczeniem sztuki i świata.

Pisany po gaelicku wiersz wybrzmiewa jeszcze mocniej, bo to język tępiony intensywnie przez Brytyjczyków, wypierany przez promowaną angielszczyznę. Jak pisze w posłowniu do *Ciernia głogu* tłumaczka, Krystyna Dąbrowska, poezja erotyczna Dhomhnaill jest całkowicie inna, bo języka gaelickiego nie dotknęła purytańska rewolucja obyczajowa. Uznawany za język niewykształconej biedoty i dołów społecznych, nie uległ żadnym protestanckim zabiegom oczyszczania. W tym sensie też Dhomhnaill kontynuuje tradycję poetów irlandzkich – zbuntowanych, osobnych, zanurzonych w kulturze ludowej, bliskich folklorowi.

Jednocześnie jednak *Muzyka w eterze* to połączenie ludowej wrażliwości na przyrodę i dźwięk z zupełnie intelektualnym doświadczeniem sztuki i świata. To nie jest wiersz ludowo-wiejski, a wypowiadająca słowa podmiotka w swoim intymnym wyznaniu nie ogranicza się wcale do warstwy uczuciowej. Ten wiersz nie notuje napięcia między zmysłami a duchem, między doświadczeniem fizycznym a intelektualnym. On pokazuje, jak te sfery łączą się płynnie, uzupełniają, jak doświadczenie zmysłowe przechodzi w intelektualne. ■

Nuala Ni Dhomhnaill, *Cierni głogu*, przeł. Krystyna Dąbrowska, wydawnictwo a5, Kraków 2021.

NIE PRZEGAP!
W kolejnym
numerze temat:
Etykieta językowa